



MAURYCY DZIEDUSZYCKI
WOJCIECH DE MBOŁĘCKI

DZIEJE LISOWCZYKÓW
W CZTERECH TOMACH

TOM III

Maurycy Dzieduszycki
Wojciech Dembołęcki

Dzieje Lisowczyków

tom trzeci

Armoryka
Sandomierz 2017

Projekt okładki: Juliusz Susak

Tekst niniejszego tomu według edycji:

KRÓTKI RYS DZIEJÓW I SPRAW LISOWCZYKÓW

skreślił Maurycy hr. Dzieduszycki
tom II

Wydanie zakładu naukowego imienia Ossolińskich
WE LWOWIE

U JANA MILLIKOWSKIEGO

Drukiem Józefa Schnaydera

1844

Na okładce: Juliusz Kossak (1824-1899), *Lisowczyk* (1860-65), licencja: *public domain*,
źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:Kossak_Lisowczyk.jpg

Plik rozpoznano jako wolny od znanych ograniczeń praw autorskich, włącznie z prawami zależnymi i pokrewnymi.

Copyright © 2017 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27-600 Sandomierz

<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-359-8 – dla całości

ISBN 978-83-8064-362-8 – dla tomu III

K R Ó T K I R Y S
DZIEJÓW I SPRAW
LISOWCZYKÓW.
CZEŚĆ CZWARTA.

ROZDZIAŁ X.

*Domowa swawola ustawami i bronią kar-
cona. — Wyprawa do Moraw pod Stroj-
nowskim i Kalinowskim.*

Tutti gli atti crudeli ed inhumant
Ch' usasse mai Tartaro, o Turco, o Moro,
Non già con volonta de' Veneziani
Che sempre esempio di giustizia foro,
Usaron l'empie e scelrate mani
Di rei soldati, mercenari loro.
Jo non dico or di tanti accesi fochi
Ch' arson le ville e i nostri ameni lochi.

Orlando fur. di Lod. Ariosto. Can. 36. stan. 3.

Przyszliśmy do owej części dziejów Lisowczyka, która największe w odkryciu i wyłuszczeniu przedstawia trudności, a razem najdotkliwiej uczucie współrodaka razi. Mało już drukowanych dzieł służy tu za przewodników, gasną jedna po drugiej wszystkie te świecące

gwiazdy, a rozsiane tu i owdzie po rękopismach współczesnych skazówki, jedyną są już niemal dla historycznego żeglarza magnesową igłą. Lecz cóż na końcu odkrywamy? Wyuzdaność do najwyższego posuniętą stopnia, zdeptanie wszelkich praw boskich i ludzkich, słowem bezecne występki kształty, ozłoczone słabym już tylko brzaskiem zamglonej sławy! Każdy się domyśla, że rozejście się wojska z Niemiec wracającego, a do łupów i zysków wojennych przyzwyczajonego, mimo oświadczeń naczelników i starszyzny nie zostało ani całkowicie ani tak prędko uskutecznióm, jak tego od nich wymagano. Z tylu tysięcy ludzi nie jednakowo myślących, a do żołnierskiej nieczynności nawykłych, zaledwo trzecia część do domowych swych ognisk powróciła, tamte wałęsając się po kraju i samopas, żądzą wygodnego na cudzy koszt życia niesione, przypominały Polsce lata 1619, 1620 i 1621. Znaczna ich część odrywając się już w Szląsku od wojska, przebiła się przez czatujące na nich pospolite ruszenie, i wkroczyła w księstwa oświęcimskie i zatorskie. — Inna pod niejakim *Lanikowskim* człowiekiem na wszelkie bezprawia rozpasanym rzuciła się oślep w głąb krajów koronnych. Inne znowu kupy pod przewodem jakiegoś *Długosza* i *Mietelskiego* zebrały się nad Narwią i Bugiem

okolo Łomży i Wyszogrodu, i rabowały pruskie pogranicze. Dobitnie wyuzdaność i stan owczesny żołnierza kreśli *Stanisław Lubieński* w jednym z licznych pism swoich, (1) gdzie upadek Rzeczypospolitej zepsuciu onego najbardziej przypisuje. »Widzieliśmy, mówi, w naszych czasach bogate moskiewskie państwo od żołnierzów naszych zrabowane, i jak skarby przez tyle wieków nagromadzone, łupem się jego stały, a przecie nic z tego do ojczyzny nie przynieśli: ubodzy i nadzy wrócili, bo z równą łatwością bogactwa rozproszyli, jak one zebrali. I znowu niedawno Węgry, Czechy, Szląsk, Austrya na łup naszych poszły; ci jednakże daleko ubożsi do domów swych wrócili jak wyszli, bez grosza i zgłodnieli.... A teraz już od kilku miesięcy naprawia ten żołnierz swe siły, pożera i pochłania majątek Rzeczypospolitej, zrabował duchowne i świeckie dostatki, grosza prywatnego i publicznego zażądał i podatki wybrał. — Przepaść to jest i bezdenna Charybda, nie ludzie....« Nic więc naglejszém niebyło, jak środki sprężystego odporu, o które jeden głos zewsząd się podniósł. — Już na powiatowych sejmikach uchwalono pobory na ściąganie powiatowego żołnierza dla obro-

1) De statu rerum polonicarum. Opera posthuma fol. 196.

ny i zniesienia *Lisowczyków i innych kup swawolnych* (2). Na sejmie 24go stycznia 1623, pod laską Jakuba Sobieskiego rozpoczętym między *exorbitancyami* od izby poselskiej do króla podanemi, w których wszystkie swe uciążliwości przed tron zanieśli, zapytano w punkcie 34tym (3). »*Czemu cudzoziemcom jako Humiennemu i Radułowi* (4) *pozwolono wojsko zaciągnąć w wnętrznościach państwa na napastowanie sąsiadów i sprzymierzeńców, zaczęła się dać do wielkiej dewastacyi korony, i oraz exemplum się podać do takowych kup swawolnych insolencyi, która się teraz tu i owdzie dzieje z szkodą Rzeczypospolitej wielką?*« Książę Zbarawski rozwinął żagle swęj wymowy i piorónującemi słowy cały stan oplakany ojczyzny wystawił (5). Wszystko to było wprost na króla wymierzone. W odpowiedzi na powyższy punkt *exorbitancyi* napisano od tronu, że: (6) »*Radułowi i Humien-*

2) Roczniki Jana Prakowskiego (Annales anonymi) rękopismów ksiąg. im. Ossolińskich T. 236 str. 235.

3) Rękopism ks. im. Ossoliń. T. 180 str. 129. — Też *exorbitancye* nieco innemi słowy w 8 tomie Pamiętników o dawniej Polsce str. 421—426.

4) Wiemy z Rozd. IV. tej historyi, że wygnany a w Polsce mieszkający gospodar wołoski Raduła wraz z Humanajem Lisowczyków w r. 1619 do Węgier wyprowadził.

5) Ręk. ks. im. Ossol. T. 180 str. 120.

6) Respons na *exorbitancye* od króla JM — Pamiętn. o dawniej Polsce T. VI. str. 431, punkt 27.

nemu i cesarzowi dla tego dozwolono wyprowadzać ludzi, bo tego pacta niewzbraniają, owszem takimże sposobem pozwolił cesarz na expedycyą turecką swoich wyprowadzać.«
Staęła nakoniec groźna konstytucya: (7) O zabiezeniu konfederacyi żolnierskiej i wszelakiej nawalney domowey swawoli,« którą mianowaną pewną liczbę senatorów i posłów, przy boku królewskim bydź i doraźnie rozstrzygać mających, gdyby wojska konfederacyą zawiązały, a żadne środki w przedsięwzięciu tém pohamować ich nie zdołały. — Za ich przyzwoleniem będzie król mocen takowych swawolników za nieprzyjaciół ojezyny, wywołańców (bannitów) i bezecnych (infames) ogłosić, i zaraz bez dołożenia się sejmowego wszelkie środki ku ich ukaraniu, zniesieniu i wygubieniu przedsiębrać. — Hetmani, starostwie, wojsko kwarciane, obowiązane przeciw takim niezwłocznie występować, a gdyby niepodolali, sam król za poprzedniem rozestaniem trzech *wici* (8) na nich ruszy, a wszystkie stany ściągać się powinny. — Ktoby takiego konfederata i swawolnika za-

7) Obacz Volumina legum T. III. str. 440.

8) Niezawadzi tu przypomnieć, że *wici* były listy królewskie na wojnę lub na pospolite ruszenie. Trojakiemi listami albo wiciami wojenna sprawa oznajmioną bywała. W pierwszych i drugich nakazywano gotowość, w trzecich oznajmywano czas i miejsce zjazdu. Że je dawniej na *wiciach* (żerdziach, laskach) noszono i

bił, bezkarnie ujdzie i dobra jego posiadzie. Są oni od następstwa po rodzicach i krewnych wykluczeni, do urzędów i dostojenstw nigdy przystępu nie mają, i podług konstytucyi r. 1609 karze śmierci, infamii i konfiskacie dóbr podlegają (9). »A co się (mówi dalej ta ustawa) o postępku przeciwko konfederacyi żołnierskiej napisało, to się téż ściągac ma i do tego, kiedyby się jaka domowa swawola ku zabamowaniu łagodniejszymi środkami niepodobna, na dóbr naszych, duchownych, dziedzicznych szlacheckich, wszelakie łupiestwa i najazdy wielkie wykroczenia na gnębienie rzptój, i bunt przeciwko nam wyuzdała. Uchwały téj atoli wagę tylko do następującego sejmu zakreślono. Rzecz widoczna, że się to jak *Prakowski*, wyraźnie powiada i do Lisowczyków ściągało (10). Tymczasem skoro część ich jak wyżej mówiliśmy w oświecimskie i zatorskie księstwo wkroczyła, doniósł o tém co prędjéj baczne na nich zawsze mający oko

podawano, zład *wiciami* przezwane. (Linde T. VI. str. 189). Wiemy że tak nazywano także ognie zapalone, któremi uwiadomiali się naczelnicy o obrotach nieprzyjaciół. W Szkocyi z rozpaloną głownią biegął posel od *klanu do klanu*.

- 9) Przytoczyliśmy tę konstytucyę na końcu pierwszego rozdziału téj historyi.
- 10) *Annales* anonymi ręk. T. 236. str. 225. Na tym sejmie czci odsądzono Lisowczyki, łapać i rozgromić rozkazano.

ks. Jérzy Zbarawski królowi, a ten wyprawił do nich niezwłocznie komornika swego i dworzanina *Paczanowskiego* z uniwersałem następującej osnowy: (11) »Wszém w obec i każdemu z osobna komu to wiedzieć należy, a mianowicie starszym, pułkownikom, rotmistrzom, porucznikom i wszystkim towarzystwu kup i gromad tych, które świeżo z Szląska wyszedłszy w księstwie oświęcimskim i zatorskim stanęli wiernie nam miłym łaskę naszą królewską. Doszło to z różnych miejsc do wiadomości naszej, że WW.MM. nie kontentując się tém jeszcze, iż mimo zakaz nasz i wszelkiej Rzptój, do państw sąsiedzkich na obcą służbę weszli; świeżo z tamtąd wyszedłszy; i koło granic się koronnych położywszy; wielkie szkody, bezprawia, krzywdy i gwałty na szląską czyniliście, czatami tam wpadając i wielką liczbę bydła i innéj korzyści, nawet i ludzi zabierając, czém nie tylko przeciwko zwierzchności, prawu i wokacyjéj swéj wykraczacie, ale też starożytne pacta z sąsiedzkimi państwami łamiecie, i o wielkie niebezpieczeństwo i wojnę Rzptą ojczyznę swoją przygotowacie. Przeto posyłamy do was szlache-

11) Ten i inne w tym Roz. umieszczone dokumenta z których nikt jeszcze nie korzystał, a które wielkie światło na ówczesne stosunki rzucają wyjąłem z T. CCII. rękopism. in fol. księg. im. Ossol. Ten na str. 151.

tnego Paczanowskiego komornika naszego, surowo rozkazując, abyście się zarazem rozjechali, i więcej w tych kupach bydź ani żadnym sposobem i pretekstem sąsiadów zaczepiać się nie ważyli, i to cokolwiekeście u nich gwałtownie zabrali, przytymże komorniku naszym wrócili i szkody ukrzywdzonym nagradzali; gdyż inaczej przyszłoby nam przeciwko wam surowości prawa pospolitego ruszyć; i blisko przeszłego sejmku konstytucyą na swawolne kupy uchwaloną zarazem exekwować. Czego uchodząc inaczej W.W. nieuczynią.»

Napisał król także do *Tarnowskiego* starosty krakowskiego, aby przeciwko tym swawolnikom, jako pokoju pospolitego gwałcicielom i tym, którzy ipso facto za takimi postępkami są infames, według opisania prawa pospolitego postępował, onych imał i rzeczy od nich na Szląsku gwałtownie zabrane ukrzywdzonym wracał, i o to się starał, aby ci swawolnicy dalszych gwałtów sąsiadom koronnym nie czynili i sąsiedzi to baczyli, że im bezkarnie te zbrodnie nie uchodzą (12).

Niepomogła ani powyższa wiecéj ojcowska jak monarchiczna odezwa, ani przedsięwzięte surowe kroki. — Niebawem doniósł

12) Rękop. T. CCII. str. 152.

znowu ks. Marcin *Szyszkowski* biskup krakowski królowi o wyuzdanėj tych kup swawoli i bezprawiach od nich na pograniczu popełnianych. Wyprawił więc znowu Zygmunt *Stanisława Zadorskiego* berbu Wieniawa, sekretarza swego, którego dla niepospolitėj zrzeczności do najtrudniejszych spraw używał i raz do księcia brandeburskiego, do stanów węgierskich i szląskich, to znów do Betlen Gabora posyłał, a potém ochmistrzostwem koronném a starostwami wiskiém, bielskiém, mosińskiem i gostyńskiem obdarzył. Miał zlecenie rozprowadzić owe gromady, jak to król biskupowi doniósł listem, (13) gdzie mocno na te swawolne kupy utyskuje *»których się im dalej tém więcej przymnaża,*« lubo ich i w sąsiedzkich państwach gromią, i my, ile jedno sposobów stawa, onym zabiegamy. Bylichmy téj nadziei, że za *rozgromieniem tamtych w Szląsku* (14) i za rozwodzeniem i rozprowadzeniem reliquias ich wprzód przez komornika, a potém sekretarza naszego z surowými mandaty i uniwersalami naszými do nich zesłanego, (15) miały być państwa koronne i sąsiedzkie już od tych kup wolne, aż ci nam J. W. kaszt. krak. przed tygo-

13) Rękop. T. CCII. str. 155.

14) Widać więc że im nieźle rogów przytarło szląskie popolite ruszenie. co Dębołęcki przemilczał.

15) Wiemy tylko o Bartł. Bolku, zdaje się, że już pierwój Zadorski jeździł.

dniem dał znać, że ci swawolnicy, którzy byli mimo wolą naszą i Rzptój na posługę Cesarza Jmci poszli, będąc licentionati a w ks. się zatorskiem i oświęcimskiem polożywszy, czatami Szląsk infestują, czemu my zabiegając wyprawiliśmy niemieszkanie Paczanowskiego komornika naszego z surowými do nich uniwersałami i mandaty do starostów, aby przeciwko nim według prawa postępowali. Jednak za pisaniem upr. W. w którym mi o tychże kupach znać dajesz, posyłamy znowu urodz. Stanisława Zadorskiego sekretarza naszego, aby ich rozprowadził. Dajemy téż listy nasze do J. W. kaszt. krak. i urodz. podczaszego kor., żądając, aby ich z obywatelami tamecznymi, zniósłszy się, z uprz. W. znosili i dalej im *grassari zamysłów swych z strony wtargnienia do Węgier, albo siedaniogrodzkiej ziemi* wykonywać nie dopuścili, do czego abyś im uprz. W. dopomógł, pilnie żądamy. Upatrujemy to bowiem że te kupy jako koronie ciężkie są, tak i na wzruszenie pact, z sąsiady zarabiają, i dla tego jakośmy im nigdy tego tam zaciągu niepozwalali, i owszćm onego ile czasu było bronili, tak teraz aby in exemplum ci swawolnicy dani byli życzymy, gdyż póki się z nimi *tak jako w Szląsku nie stanie*, nigdy podobno od tych kup korona uwolniona nie będzie.«

Znajduję w jednym z listów ks. Zbarawskiego (16) wzmiankę, że prócz tych dwóch posłów jeszcze *Wojciech Pęctawski* podczaszy ziemi czerskiej a dworzanin król: i pólkownik do Lisowczyków jeździł, nie z lepszym podobno jak i poprzedni skutkiem. Rozprowadzali ich oni chwilowo, ale skoro odjechali, znów schodzili się zuchwali, a bez rozpusty i rabunku żyć już ani odychać nie mogący swawolnicy.

Względem wzmiankowanych wyżej kupco w ziemi łomżyńskiej grassowały napisał Zygmunt do kasztelana wyszogrodzkiego *Kosobuckiego* że usłyszał iż niemało swawolników tak na sejmie jako w trybunale infamowanych, zebrawszy się we dwie różne kupy z których jednej starszym i przewodzą jest niejaki *Długosz* a drugiej *Mietelski*, siedzibę zdiérstw i rozbojów swych w tamtym kraju przy granicy pruskiej sobie uczyniwszy, domy szlacheckie najeżdżają, *Prusy infestują* i wielkie krzywdy, gwałty i rozbójstwa czynią: napomina go zatem, aby przeciwko nim według prawa postępował, załączony uniwersał ogłosiwszy, z obywatelami powiatu tamecznego i poblizszych, tych swawolników znosił, imał i ekucyę nad nimi według prawa czynił (17).

16) Rękop. T. CLXXX. str. 144.

17) Rękop. T. CCH. str. 153.

Nastąpił uniwersał podobnej treści do obywatelstwa powiatu łomżyńskiego w województwie mazowieckim, którym wzywa ich, aby się do starosty łomżyńskiego albo w jego niebytności do starszego urzędnika (do którego też osobny mandat damy) kupiwszy, tych swawolników jako bezecnych i nieprzyjaciół ojczyzny imali i znosili (18). Niebawem ściągnięte po wszystkich województwach a mianowicie w krakowskim, sandomirskim, mazowieckim powiatowe chorągwie wytropiają wałęsające się Lisowczyków i innego swawolnego żoldactwa gromady, gromią i wytępiają. Tysiącniemi naraz rażeni piorónami, a żadnej w zachodnich Polski częściach otuchy nie widząc, rzucają się na Ruś, dążąc ku Podolu i Wołyniowi, gdzie zasobniejsze kraje, a im dalej od serca Rzptój, tém bezpieczniejszymi się od miecza sprawiedliwości bydź spodziewają. Znaczna część skupia się tam pod niejakim *Wierzbowskim*, nieustępującym wniczém *Lanikowskiemu*. Ale obrona Podola i Wołynia poruczona wielkiemu obywatelowi księciu *Janowi Karolowi Koreckiemu kaszt. wołyńskiemu* bratu znanego nam *Samuela*. — Lubo ze słabém z przyrodzenia, a bardziej jeszcze różnemi wypadkami starganém zdro-

18) Tamże str. 154.

wiem, nie jest on nigdy na odwodzie, kiedy ojczyzna usługi jego potrzebuje. Nie mogąc iść osobiście pod Chocim, wyprawił 8 okrytych chorągwi własnym wystawionych kosztem i w innych nagłych od Tatarów razach niezaniebdał znacznymi pocztami rodaków wspierać, owszém skoro mu zdrowie pozwalało, sam piersi swych nadstawiać. Na pierwszą wieść o wkraczaniu tak groźnej łupieżców czeredy, zbiera swe wojsko, i spieszy sam na onego czele, gdzie mu wznośzące się od zapalonych wiosek dymów słupy a przybiegający zewsząd we łzach z okropnemi wieściami mieszkańcy drogę wskazują. Wpada pod *Tulczynem* na bezpieczną gromadę, uderza, kąpie się we krwi tych, co tyle jég przelali, na wszystkie rozprasza wiatry, łupy odbija i ile możności właścicielom zwraca. Niedobitki nowymi wzmocnione przybyszami, kupią się znów, i napadają na *Uście* blisko *Kamieńca* nad *Smolczynem* leżące. — Nie daje im się długo cieszyć pomyślną chwilą, już słyszą zewsząd szelest mściwych jego chorągwi i podobnego jak pod *Tulczynem* doznają losu, tak iż nigdzie dotąd podobny cios *Lisowczyków* i swawolne kupy nie spotkał.... (19). Rzecz okropności pełna!

19) *Niesiecki* (T. II. str. 611, 612) roku niepodając miejsca te *Tulczynem* i *Uściem* nazywa. *Siarczyński* (obraz w. Z. III. T. I. str. 285) rok 1623, miejsce pierwszej kłę-

Ktoby na ten skrwawiony ułamek dziejów ich trafił, mógłby łatwo sądzić, że o Tata-
rach mowa! a to rodacy, teźże matki syno-
nowie! To jedno pociesza, że nie sami mię-
dzy nimi byli Polacy, bo swawolne to żoł-
nierstwo, kiedy od chorągwi rozprzężone po
kraju się wałęsało, było zarodem zbiego-
wiska wszystkiego, co tylko bezrząd, łupie-
stwo i mordy kochało, co karze za występki
należnej, w kraju i za granicą ujść pragnęło,
albo już uciekło z pod pręgiérza, szubie-
nicy, co przelamało kraty więzienia, przeku-
piło stróżów, co się wyparło rodzinnego
imienia wiary i nazwy człowieka. O biedna
Polsko! żeś ty miała być widzialnią na któ-
rą by te piekielne potwory występowały!....
Między przewodzcami był oprócz wspomnia-
nego już nieraz *Lanikowskiego*, ów znany
nam dawniej z męstwa i niepospolitych zdo-
lności *Idzi Kalinowski*. Długo przed okiem

ski pod *Tulczynem* wskazuje. *Fran. Paprocki* (spr. r.
polska T. II. str. 327) *Niesieckiego* przepisał. *Ks. An-
drzej Skibicki* T. Jes. co miał dwie mowy pogrzebowe
przy wyprowadzeniu zwłoków ks. Kar. *Koreckiego*
w r. 1633 w Lublinie i w Korcu, w pierwszej pod ty-
tułem: *Namiot zacnemu ciatu ks. Jmci Karola Korec-
kiego kaszt. wołyń.*“ wydanej, ogólnie tylko o *swawol-
nych kupach* mówi, którym ks. *Korecki* rogów przy-
tarł. Jest *Tuszyn* na *Wołyniu*, być może, że tam za-
szła owa potyczka? *Uście* zaś najprędzej to, które nie-
daleko *Kamieńca* przy wpływie *Smotrzycza* do *Dnie-
stru* leży.

dziejopisarza ukryty, ukazuje się tu na nowo, ale ze zwiędłym na czole wawrzynów wieńcem! Owszem widzę ze współczesnych rękopismów, że i *Strojnowski* dał się uwikłać złym przykładem i wracając do swych towarzyszków ściągnął na swą głowę hańbiące wyroki!

Gdy ich z Podola i Wołynia rugowano, ostatnia ich porywała rozpacz, kędyż mieli się udać? co przedsiębrać? gdzie szukać przytułku i ochrony? Miecz katowski czekał ich w domu, miecz żołnierski szukał po wszystkich zakątkach. — Z drugiej strony stan tak gwałtowny nie mógł trwać długo, sama ta domowa wojna przypominająca naszym klasycznie wykształconym przodkom *Katyliny* zamachy, w której ks. Zbarawski grał rolę Cyncerona, zdawała się być brzemieniem w gorsze jeszcze kłęski. Często wdzierały się Węgrów łotrzących gromady przez góry przesmyki na krakowskie i ruskie podgórze, mszcząc dawne naszych wojowników wycieczki. »Powiatowy żołnierz mówi Prąkowski, (20) którego województwa położ-

20) Ręk T. CCXXXVI. fol. 225 pod r. 1623 in *Julio et Augusto*. Dobrze wystawił takich owczesnych żołnierzy P. J. J. Kraszewski w swych „*powiastkach i obrazkach historycznych*“ (Wilno 1843) pod imieniem *Albertusa*. (stro-
na 86). Żywy ten obraz postawił mi przed oczy niejednego Lisowczyka, bo zaiste historia *Albertusa* była historią wielu z tych ochotników, mianowicie w ostatnich latach ich istnienia.

-żyły po Podgórzu dla incursiey od Węgrów »(od których nie dobry pokój mieli) więc i »dla obrony od Lisowczyków, w dziesięć »razy lepiej łupił, niż Lisowczycy. Zboże »wszelakie z wozami gwałtem brali; krowy, »woły z obór brali dość szcudrze.« A tak i obrońcy i napastnicy równie na obywatelach ciężyli.

Nastąpiła zmiana, która się wiecznie w dziejach Lisowczyków powtarza. Zapotrzebował ich cesarz. — Kto dopiéro widział *Frydryka* tułającego się po obcych krajach, *Mansfelda* przyjmującego służbę u pierwszego lepszego byle płacącego mocarstwa, *Gabóra* w upokorzeniu żebrzącego pokoju i przestającego na części Węgier i dwu szląskich księstwach, z zadziwieniem zawoła: »Jakiż mógł być jeszcze do wojny powód?« Lecz taki nie dobrze jeszcze poznał siedmiogrodzkiego panka. Zawieszenie broni, pokój, przysięga, zrzeczenie się wszystkiego, to były dlań tylko środki dobre wtenczas, gdy lepszycy nie miał pod ręką. Właśnie kiedy Ferdynand na sejmie Ratsbońskim za przyzwoleniem przerażonych książąt rzeszy, *Frydryka* uroczyście od elektorskiej godności odsądzał, a księciu bawarskiemu ją nadawał, kiedy się waga potęgi zupełnie już na stronę cesarską przechyliła: *Gabor* o nowój wojnie zamyślać począł!... Nie siedział już

na tronie Mahometa młody ów i zarozumiały *Osman*; strumienie krwi niewinnie pod Chocimem przelanej własną przepłacił, gdy chcąc stolicę państwa z Carogrodu do Damaszku przenieść, pod mieczem zbuntowanych Jańczarów poległ. — Muzułmańscy ci następcy rzymskich *pretorianów* a współzawodnicy rosyjskich *strelców*, w naszych dopięro czasach od Mahmuda II. wytepieni, podwyższają jakby na pośmiewisko najwyższej władzy niedoleźnego, raz już ztraconego z tronu starca *Mustafę*. Korzysta z tego przebiegły Siedmiogrodzianin, wysyła doń co tchu w poselstwie hr. *Thurna*, błaga o posiłki, złote obiecuje góry, i uzyskuje w samej istocie kilkanaście tysięcy Turków i Tatarów. — Nie tracąc chwili wkracza z groźną siłą do Węgier, i znowu żałobna spustoszenia trąba zawyła przeraźliwym głosem nad Cissą i Dunajem. Dobrze był czas wybrany. — Cesarz niczego mniej jak takiego spodziewając się kroku, znaczną część wojska rozpuścił, kiedy właśnie reszta pod Tillym niespuszczając z oka obrotów Mansfelda, (który uprzykrzywszy się Hollendrom dalej szukał szczęścia), coraz bardziej się oddalała, do niższej Saxonii wkroczyła, w Westfalii łupieżcę gromiła, z Fryzyi ustąpić przymuszała, wiele miast w księstwie brunszwickiem (dziedzinie Krystiana) zabierała, na-

koniec w Hassyi na zimę się rozłożyła. Potrzeba było na gwałt obrońców, a któż mógł prędzej się stawić, kto bydź skuteczniejszym nad Lissowczyka? Zaraz więc w lecie 1623 dał cesarz pilne *Althanowi* zlecenie zaciągnięcia do sześciu tysięcy polskich kozaków, pisał w tymże celu do ks. *Zygmunta Radziwiłła* aby swoim wpływem i stosunkami był mu pomocnym (21). Posłał im przypowiednie na taką ilość żołnierza listy, a nadewszystko udał się wraz z Althanem do *Mikołaju z Podhajec Wolskiego* marsz. w. k., wzywając przez umyślnego gońca doznanej zawsze jego przychylności. — *Wolski* jest niezawodnie jedną z najciekawszych ówczesnych historycznych osób, a bliższe jego poznanie dla nas szczególnie nieodzowném. Już w dziewiątym roku życia od ojca *Stanisława* marszałka także nadwornego, kaszt. sandomir. do Gracu na nauki wysłany tak się podobał arcyksięciu *Maxymilianowi*, że go wziął na swój dwór i razem z synami *Rudolfem* i *Maciejem* wychowywał. Ledwie do ojczyzny powrócił, zaraz od *Zygmunta Augusta* miecznikiem kor. mianowany, nigdy długo w Polsce wysiedzieć nie mógł, skąd *perpetuus viator* (*nieustannym podróżnikiem*) nazwany. Nigdzie jednak milój, jak na ce-

21) Khevenhilller Annal. Ferd. T. X. str. 140.

sarskim nieprzebywał dworze. Gdy Rudolfo-
wi na cesarstwo wstępującemu imieniem Zy-
gmunta powinszowanie zawiózł, od niego
zatrzymany, godnością nadwornego podcza-
szego zaszczycony, lat 16 w usługach jego
spędził. Za powrotem do kraju wielką na-
dworną laską i starostwami *krzepieckiem*,
rabsztyńskiem, *olsztyńskiem*, *inowłodzkim*,
odolanowskim obdarzony znów w różnych
sprawach do cesarza Macieja, Klemensa VIII
i włoskich ksiąząt jeździł. Nikt podobno
bardziej Ferdynandowi nie sprzyjał, i nie-
wiem czyby go *naczelnikiem stronnictwa ce-
sarskiego w Polsce* nazywać nie należało.
Godną uwagi jest n. p. między innemi rze-
czą, że nasi Lisowczycy parę razy zawsze
w Krzepicach jakby pod oknami Wolskiego
się zbierali, i z tąd dopiero na służbę ce-
sarską wychodzili, lubo Krzepice zupełnie
nie były najprościejszą drogą. Wszystko co
cudzoziemskie najlepiej mu zda się smako-
wało (22).

22) Plaseckł str. 172. Kochając się w alchemii nieraz z Zy-
gmuntem w osobnej pracowni zamknięty, tajemnicze
doświadczenia robił, i na to cały swój rozum, wiado-
mości i majątek poświęcał. Ale i on pierwszy smak le-
pszy w budownictwie i ogrodach z zagranicy przy-
wiozł, i wzory onych wspaniałe w Rabsztynie i Krze-
picach założył; on sztukę robienia szkieleń weneckich i
krzysztalów, niemniej mosiądzu do Polski wprowadził.
Patrząc na tę zagraniczną postać (jaką nam wizerunek

Terazniejsze zabiegi Althanna tém się od poprzednich różniły, że ani cesarz, ani poseł nie uprzedził o nich króla. Uczynił to jednak Wolski. Już się była uprzykrzyła Zygmuntowi wyuzdaność tych ludzi, i wracająca się zawsze tych samych lekarstw potrzeba, obrażało go milczenie cesarskie tém dziwniejsze im częstsze zewsząd o zabiegach Althanna dochodziły go wieści. Najlepiej tłumaczy to usposobienie odpowiedź jego na Wolskiego doniesienia: (23) »Z tych listów i pism, mówi, których nam Uprz. Wasza gromadę posłałeś, baczem na to się zanosi, że Graff Althann nową tą jakąś kompanją ludzi miesza, i państwa kor. w jawne niebezpieczeństwo, tych swawolników tą kawalerją i listami cesarskimi ułapiwszy, wdaje. Żadna z naszej strony do tego na co się zanosi przyczyna nie poszła, i jakośmy dotąd tym kupom swawolnym takich zaciągów niepozwalali, i owszém onych, co każdemu jawna jest, bronili, tak o tych terazniejszych praktykach i zaciągach najmniejszej niemie-

jego w założonym przez niego bielańskim pod Krakowem kościele będący, a w wizerunkach znakomitych ludzi Xaw. Preka w zeszycie I. umieszczony przedstawia) każdy powie że to raczej owczesny hiszpański minister *Olivarez*, albo francuzki *Concini*, albo angielski *Buckingham* jak *Wolski*.

23) Rękop. T. CCII. str. 157.

liśmy dotąd wiadomości, gdyż ani cesarz JMość ani Graff Althann strony tego się z nami nie znosił, wiedząc że my jako zawsze, tak i teraz byliśmy temu przeciwni, więcej dobro pospolite państw naszych i pokój, niż wygodę sąsiedzką przed oczyma mając.« Donosi marszałkowi o wysłaniu Paczanowskiego, Zadorskiego, o listach w téj mierze do biskupa, kasztelana i wojewody krak. niemniej do podczaszego kor. pisanych a uniwersałach do obywatelów wydanych. »Teraz zaś piszemy do Cesarza Jmci i Graffa Althanna, dając znać, że nas to obchodzić musi, że w państwach naszych bez wiadomości i dozwoleń naszego zaciągi i konfederacye jakieś czynią, które listy dla przesłania przez tego tam kurjera, którego się Uprze. Wasza spodziewasz, i onych kopje Uprz. Waszój posyłamy. Pochwalamy to Upr. Wój żeś nam o tych praktykach przesłaniem samych pism autentycznych dał znać, i na listy te tak rzetelnie i według potrzeby, jako z kopii baczę odpisał, pilnie żądając: abyś Upr. Wa. dalszego starania przyłożył, jakoby się te *fałniki Althannowe* i zawziętości tych swawolników rozwiodły, do czego zdaniem naszym wieleby pomogło, gdybys sam Uprz. Wasza do nich zjechał, mając u nich jako urzędnik wielki auctoritatem, i *jako ten z którym się Cesarz Jmć. i Graff*

Althannu w tych sprawach swych pismiennie znosił, konfidencyą, a zwłaszcza, że dyskursy jakieś między ludźmi są jakoby Graff Althann z podania jakiegoś Upr. Wej (co i w napisaniu swém do Uprz. Wej i on i cesarz Jmść namienia) ten zaciąg wziął przed się, czego my nierozumiemy, bacząc taką solitudinem Upr. Wej, z którą tym praktykom zabiegasz, i gdy do końca o co żądamy zabiegać będziesz, i ojczyznę od tych, na które się zanosi niebezpieczeństw i trudności, i siebie od udawania ludzkiego uwolnisz, i na wdzięczność od nas i wszystkiój Rzptój znacznie zarobisz.^a

Trudno dla braku materyałów wyśledzić cały bieg téj sprawy, to pewna że cesarz mimo przedstawień Wolskiego, iż nowy ten zaciąg sprzeciwia się jawnój woli stanów, a nawet królewskiej, przez umyślnego gońca nowe usilne przesłał mu nalegania, a oraz przypowiednie dla Strojnowskiego i innych dowódców listy. Odesłał gońca marszałek królowi, a Zygmunt w taki odpisał mu sposób: (24) Przyjechał tu kurier Cesarza Jmci z listem Uprz. Wej w którym nam Uprz. Wa. piszesz, że się Uprz. Wej zdało *expedire* (stosowném) abyś go był do nas obrócił. Lecz my potrzeby tego

24) Rękop. T. CCII. str. 159.

Spis treści

Domowa swawola ustawami i bronią karconą.	
Wyprawa do Moraw pod Strojnowskim i Kalinowskim	261
Dodatek do poprzedniego rozdziału	266
Idzi Kalinowski we Włoszech i na Śląsku.	
Mikołaj Moczarski w Prusach na Ukrainie i w Rosji.	
Lisowczycy pod różnymi dowódcami w Niemczech	385
Ostatnia wielka Lisowczyków wyprawa pod Pawłem Noskowskim i Janem Gromadzkim	500

Uwaga! W książce występują liczne błędy w numeracji stron.